

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBÓT KĄŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półroczn. rs. 3 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półroczn. rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
---	--	--	---	--

OGŁOSZENIE.

Oddział Płocki Banku Państwa

ma zaszczyt podać do wiadomości powszechnej, że na mocy przepisów, zatwierdzonych przez p. Ministra finansów w d. 27 października st. st. 1899 roku, oddział Banku przyjmuje w komis wyszczególnione poniżej dokumenty, w celu otrzymania wypłat im przynależnych we wszystkich miastach, gdzie znajdują się instytucje Banku: dokumenty transportowe, przekazy, czek, zobowiązania, rachunki, weksle, które utraciły moc prawa wekslowego czyli protestowane; wydane przez instytucje rządowe i społeczne, świadectwa na wypłaty terminowe talony asygnacji zarządów rozporządzających na otrzymanie z kas sum pieniężnych lub papierów %, kwity ubezpieczeniowe, obligacje wylosowane i kupony, wypłata których nie odbywa się w instytucjach Banku Państwa — ani na rachunek kasy, ani na rachunek instytucji prywatnych i t. p.

Rada Gospodarcza Tow. Dobroc.

ma zaszczyt prosić W. W. Panie, które dotąd na zaproszenie nie udzieliły odpowiedzi w sprawie przyjęcia udziału w mającym się urządzić bazarze, aby odpowiedzi swe raczyły jak najprędzej nadesłać do kancelarii Towarzystwa (ulica Węglowa 180); nadto ma zaszczyt prosić W. W. Panie, które przyjęły udział, o łaskawe przybycie do kancelarii Towarzystwa w dniu 16 marca r. b., t. j. w piątek, o godz. 5 po poł. dla podziału miasta na rewiry w celu zbierania ofiar, i naradzenie się wspólnie z członkami Komitetu bazarowego, co do urządzania samego bazaru.

Zarząd Stowarzyszenia „ZGODA” w Płocku

zawiadamia p. p. członków, że w dniu 23 b. m., w piątek, o godz. 5 po południu odbędzie się w sali Tow. Kred. m. Płocka zebranie ogólne członków stowarzyszenia spożywczo-gospodarczego i kasy pożyczkowej „Zgoda” w Płocku w celu rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania za rok 1899, oznaczenia etatu wydatków i dopelnienia wyboru członków Zarządu i Komisji rewizyjnej.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-Katoickiego.	Imiona słowiańskie
Środa 14 marca	Matylda	Bożena
Czwartek 15	Longina	Długomila
Piątek 16	Cyrjaka, Eufroz.	Ojcosława
Sobota 17	Gertrudy, Patryka	Zbigniewa
Niedziela 18	Gabryela Arch.	Boguchwała
Poniedziałek 19	Józefa Obl. N.M.P.	Bohdana
Wtorek 20	Wolframa, Eufemji	Bolemira

Wschód słońca o godz. 6 m. 15.
Zachód słońca o godz. 6 m. 4

Zmiana księżyca. Pełnia dn. 16 marca o godz. 9 m. 36 rano.

Wysok. wody na Wiśle d. 9 marca 7 stóp 3 cali pod Płockiem.	d. 10 „ 6 „ 11 „
	d. 11 „ 6 „ 6 „
	d. 12 „ 6 „ 4 „

Temperat. w Płocku: C ^o d. 9 marca — 7,4 1,2 — 1,1	d. 10 „ — 0,2 1,8 — 1,2
	d. 11 „ — 1,4 6,4 — 1,4

Jarmarki: W gub. płockiej: 14 marca w Sierpcu, 20 w Wyszogrodzie, 25 w Bielsku, 27 w Bieżuniu w Radzanowie, 28 w Ciechanowie i Zieloniu, 29 w Bodzanowie.

W gub. łomżyńskiej: 15 marca w Broku i w Kolnie, 20 mar. w Śniadowie, w Zambrowie, w Je-

dwabnem, w Grajewie, w Różanie i w Pułtusk, 21 w Nurze i w Ostrołęce, 26 w Ostrowiu, 27 w Nasielsku, 28 w Myszynie.

Teatr. Trupa artystów dram. pod dyrekcją T. Smotryckiego.
Czwartek 15 marca. Benefis p. Kisielewskiego. „Marcowy kawaler”, „Wieczór dziewczycy”, „Panna męczatka”.

Zmiany w służbie i mianowania.

Pełn. ob. referenta wydziału wojskowo-policyjnego w zarządzie pow. rypińskim Andrzej Kosenko zatwierdzony został na tym urzędzie. Dymisjonowany ass. kolg. Michał Kulik, mianowany został sekretarzem magistratu rypińskiego. Kancelista wydziału administracyjnego w zarządzie gub. płockim Aleksander Kuźminko wykreślony został z listy urzędniczej z powodu tranlokacji. Starszy pisarz 1-go półku strzelców Izidor Zolotow, sługa z wolnego najmu w biurze komisji do spraw włościańskich zaliczony został w poczet urzędników etatowych tejże komisji. Wybrany przez radę powiatową dobroczynności publicznej w Przasnyszu — kuratorem szpitala przasnyskiego, członek tejże rady Tomasz Zmijewski zatwierdzony został na trzecieletnie. Mianowani ławnikami honorowymi magistratu przasnyskiego mieszkańcy Przasnysza — Andrzej Boczkowski i Barnaba Cybulski, kandydatami: Ignacy Zlikowski i Jan Wroblewski.

EMIGRACJA

a dobro moralne.

(Kartka z wychodźstwa do Niemiec na zarobek).

2) skreślił
Ks. Ign. Lasocki.

Tyleśmy się wszyscy już nasłuchali o ogólnie jaskrawie smutnych losach robotnika naszego w Niemczech, o wycisku sił jego, brutalnem traktowaniu, pomieszczeniu razem pięci obojga w szopach, demoralizacji,

oszukiwaniu w zapłacie, przykrych warunkach podróży et sequentiis aliis, że przytoczony przez nas wykaz wydać się musi pozornie conajmniej idealnie szczęśliwym, jednym z tych jasných obrazków emigracji amerykańskich, kędy na sto sił zmarnowanych jedynka z dorobkiem choćby materialnym powraca.

A mimo wszystko, głębsze zastanowienie i nad tą pozornie szczęsną kartką wychodźstwa każe nam wysnuć wcale nie wesołe horoskopy moralne.

Najprzód, mówiąc tu nawiasem, ze względu na nas prac- i płaco-dawców, nie imponuje nam wcale cyfra codziennych niemieckich zarobków.

Gdy bowiem weźmiemy pod uwagę:

a) taniść pruskiej marki na miejscu, a przeto i zysk na pieniądzech przy zmianie;
b) Landszafę tameczną, dającą ziemianom 3 procentowe pożyczki i łatwość o niski kapitał obrotowy gospodarczy w bankach;

c) Obróbkę ziemi łatwą przeważnie i możliwie za pomocą maszyn, za pół ceny, w porównaniu z namiąkabywanymi i ułatwionych jeszcze licznymi kredytami fabrycznymi i melioracyjnymi;
d) Niższą, o dwie trzecie bodaj, płacę na Pomorzu właśnie — za sztuczne nawozy, kajnit, sole fosforowe etc.

e) Wreszcie wzięwszy pod uwagę przy łatwości produkcji, cłach opiekuńczych, niezrównaną z naszą, wskutek nawozów, wydajność gleby, drożyznę krestencji a wobec fabryk i komunikacji łatwość jej zbytu i drugostronnie zakupu nasion i ziarn wyborowych,

to akordowa dzienna, dajmy na to. przy burakach praca, aż trzema markami tam

8) Z WĘDRÓWKI.

Muszę jednakże w dalszym ciągu używać stylu prostego opisu, aby scharakteryzować sylwetki moich milych biesiadników, bo z przebiegu rozmowy w gabinecie, możnaby powziąć niezupełnie dokładne o nich wyobrażenie. To, co się mówi w gabinecie, w kółku zaufanem, nie zupełnie dobrze może wyrażać ludzi, wziętych „w całosci”. — Więc stosujemy się do wskazówek Hamleta, zalecanych aktorom:

„Stosuj akcję do wyrazu, a wyraz do akcji.”

Akcja zresztą stosunkowo bardzo prosta.

I Stasia i panią Zofję znałem z lat owych, gdy jako dzieci broczyliśmy w trawach łąk mokrych w poszukiwaniu za kwiatami, grzebaliśmy się w piasku przy zabawach wspólnych, robiliśmy razem pukawki z papierów, drapaliśmy się po twarzy, gdy wybuchałaliśmy w złości.

O piękne dni lat dziecińczych, dni uczuć czystych, wybuchów serdecznych, uniesień niczem nie skażonych. Któż z nas nie wspomni z rozkoszą o tych latach i nie powie wraz z poetą.

Polaty się me łyzy czyste, rześiste,
Na me dzieciństwo sielskie, anielskie,
Na młodość moją i górną i chmurną!

Przeszło, przepadło, minęło — nie wrócił

Ani ja, ani Staś, ani pani Zofja nie wspominaliśmy o tych czasach w dzisiejszej rozmowie, — żyliśmy życiem bieżącym, potocznym. A najwięcej pewnie wyczelaliśmy wzrok w przyszłość: Staś myślał o przyszłych urodzajach, ona o przyszłości swych dzieci, ja, a może i panna Julia, myśleliśmy o... wiosnie przyszłej, a wszyscy razem i o odległej pewnie przyszłości.

Zatarły się wspomnienia przeszłości. Jeszcze w dzieciństwie losy rozdzieliły nas różną koleją życia, a wózki którymi jeździliśmy po tej drodze były fasonu odmiennego, bardzo odmiennego.

Ale o tem wspominać nie będziemy. Może do gabinetu tego, do tej błogiej atmosfery wkradłyby się jakieś wspomnienia przykre, bolesne, więc czemu zakłócać taką chwilę. Przecież udaliśmy się w naszą wycieczkę dla odpoczynku, dla odświeżenia umysłu, przecież to na wsi czas wesołych zjazdów, polowanek, imienin różnych, a wśród takich okoliczności trudno zachmurzać czoło. Śnieg pokrywał obecnie puste place, na których nie weszły zasiewy, — na wiosnę, gdy śniegi znikną, pokażą się ląsyny i wtedy martw się człczel!

A więc bujaliśmy na polowanekach, zjazdach, imieninach wszelkich, a Wirgiliuszem który oprowadzał mnie wśród tych rozkoszy życia był Staś (niestety żadna Beatrix nie chciała mnie wziąć pod swoją opiekę). Wirgiliuszowi więc memu należy się od wdzięcznego pupila kilka słów opisu, któreby go bliżej scharakteryzowały. Ażebym jednakże nie rozłączać tej „pary dobranej”, należy się kilka słów i pani Zofji.

... Staś nie otrzymał „dyplomu” na wykształconego człowieka, ale pracą i rzutnością myśli przeszedł wielu „oplombowanych” z etykiety na „rozum”.

Przypadek marny wytrącił go z urtarych szlaków, co jednakże nie przeszkadza mu obecnie sływać wokolicy, jako „głowaczowi” który rozumie i szeroko traktuje sprawy społeczne, a przytem okazuje wiele umiejętności i praktyczności w swoim fachu. „Tęga głowa” nie tylko w swojej parafji, czy gminie, ale i dalej. ... Ma „mir”, jak mowią, — może nie każdy go kocha, ale każdy szanuje, a ostatecznie boi się go po troszę... W młodości przechodził różne choroby społeczne, zakatarzył się to tem, to owem, ale ostatecznie ze wszystkich wyszedł zdrowo, i dziś jest obywatelem statecznym, wcale nie la-

wirującym. Spokój i rozważa „dojrzałego” każe mu unikać głązów, z których się łatwo obślizgnąć, ale rozum nie nakazuje mu koniecznie wsiadać się w ciemną norę, aby go czasem nie oślepił blask słońca, lub nie zranił gbur uliczny ... Uchowal się praktycznie...

... Pani Zofja pamięta również lata uniesień i farysostwa. W czasie dłuższego pobytu w Warszawie wchłonięta w dziewczęce swe łono wszystkie prądy bieżące, które wówczas zapalały się nie tylko w jej oczach ale i czynem się uwydatniały. Lecz „gdy na ciebie zawołano żono, to cię już żywcem pogrzebiono.” Pod dachem wiejskiego dworu znikł nie tylko urok dziewczęstwa, ale wypromieniowały również powoli wiele z tych myśli, jakimi odznaczały się nasze „silaczki”. I nic dziwnego. Myśli objęły w posiadanie knury utuczone, indyczki nasadzone na jajach, kwoki wrzeszczące, szparagarnia w ogrodzie — a co najważniejsza para pociech pięknych (takie dobre dzieci).

I ginęły powoli wszelkie zapędy mistyczne. Jednakże dobry gatunek ziarna okazuje się długim, zanim nastąpi degeneracja przez najrozmaitsze przymieszki innych pyłków, które wiatr napędza z innych pól, więc i te dobre pierwiastki, które wsiąknęły w siebie ongi pani Zofja, przy dobrej w ogóle rodzimej roli — urodzonej dobroci, pozostawiły dotychczas swe ślady w postaci współczucia dla szerokiej myśli, dla porywów wielkich, dla tego co się zowie „dobrem”. Mogłyby coś o tem powiedzieć nie tylko kury wypasione i psy zawsze najedzone, ale i dzieci wiejskie, i „brać młodsza” — sąsiedzi.

W małżeństwie tym „rozum” zgadzał się dobrze i dopełniał wzajemnie z „uczuciem”.

(C. d. n.).

Hieronim Koloński.

wynagradzana, wobec wyżej wyluszczonej punktu, w porównaniu z naszymi ziemiami warunkami, przedstawia się bynajmniej nie imponująco... teutońską hojnością!

Juści, rzecz śmiało można, że u nas robotnik rolny przy całodziennym danem utrzymaniu, nie zarobiłby łatwo w 8 miesięcy, pracując nawet gorliwie i oszczędzając, sum takich, jakie wykazane w przytoczonym wyżej szematcie pod № 1, 2 i 3;—na zmniejszenie atoli, jeśli nie zniwelowanie, tego zachwytu ilościowo zarobkowego przyrzucimy się z punktu moralnego tej naszej wychodźstwa kartce, o co nam i głównie tu chodzi.

1. Prócz trzech pierwszych numerów, przedewszystkiem uderza nas w wykazie nadmierna ogólna cyfra wydatków... Na co? Przeważnie na stroje i przyjemności, kompletne bowiem utrzymanie i drogę tam i z powrotem do Brodnicy chlebowadcy opłacili.

Półowa prawie ogólnie zarobionych pieniędzy, zważywszy, że taki Jan N. wszystko przehułał, a Antoni N. tylko 50 rb. przyniósł, obydwa zaś jeśli nie więcej, tyle co trzy pierwsze numera zarobić by mogli, t. j. po 115 rb., — półowa, mówimy, pieniędzy pozostała w kieszeniach niemieckich przeważnie na głupstwa zmarnowana. I tu właśnie występuje w należytem świetle ona... „taka dobra“ chlebowadczyna niemka, umiejac swem sprytnym przedstawieniem próbek materiałów, a laskawem rzekomo pośrednictwem w nabyciu tychże zachęcić biedaków do wyrzucenia tak licznej a ciężko zapracowanego grosza na niemiecką tandetę...

— Na cóż, moje dziecko, tyle pieniędzy wydała? — pytamy jedną z dziewczyn, znając biedę jej rodziny.

— A kupiłam za 15 rubli materiału na „szuknię“ a reszta (wcale pokazała bo aż 9 rubli) to się jakoś rozeszła na drobnostki...

Laskawe czytelniczki kompetentniej od nas ocenia stosowność takiej „szukni“ dla ubogiej 16-sto letniej dziewczyny; nas tutaj tylko bardzo smutnie razi ten spryt krzyżacki, umiejający w naszym ludzie wrodzone aż do skąpstwa przywiązanie do gotowego grosza tak łatwo zmienić na zgubną rozrzućność w przepłacaniu pruskiej tandety, w postaci tych „szukni“, rozlatujących się przy pierwszym użyciu, modnych „palitów“, kapeluszy, kaloszy, parasolek, zegarków (a jakże!) i... koniecznie... harmonijek.

Drugostronnie znowu wobec takich modnych „alagantów“ i „alagantek“ zagranicznych, nie dziwina, że pocziwy nasz stary Szczepan tak nam dzisiaj prawi: „Upraszam Jegomości i ta moja Maryśka nie chciała mi chodź do kościoła, jeno cobym jej kupił takich niemieckich z piór... ogonów na szyję... ażem jej musiał dokumentnie przeperswadować...“ O! bo moda i na wsi zarażliwa! (D. n.).

P Ł O C K.

Ze straży ogniowej. Zarząd naszej straży otrzymał zawiadomienie, iż p. gubernator zatwierdził na urzędy w straży następujące osoby: na prezesa p. Józefa Mądrejskiego, naczelnikiem p. Ksawerego Drojeckiego, pomocnikiem p. Antoniego Węglewskiego, zarządzającym majątkiem straży p. Jana Pogrozińskiego, na członków zarządu pp.: Antoniego Wunderlicha, Ferdynanda Paulego i Stefana Balińskiego, na zastępców: pp. Władysława Czechowskiego, Jana Szymańskiego, Dawida Woldenberga; do komisji rewizyjnej: pp. Adama Grabowskiego, Samuela Askanasa, Jana Rudzińskiego, na ich zastępców: pp. Alfreda Wagnera, Michała Kostrzębskiego i Antoniego Bogusławskiego. Wszyscy wyżej wymienieni zatwierdzeni zostali na lat 3, członkowie tylko zarządu zmieniać się będą po jednym co rok, w ten sposób, że w pierwszych dwóch latach ustępować będą przez losowanie, a następnie z kolei starszeństwem.

Na posiedzeniu nowego zarządu, członkowie rozdzielili czynności w sposób następujący: kasjerem został p. Pauli, buchalterem p. Wunderlich, sekretarzem p. Baliński. Na temże posiedzeniu zdecydowano wypracować specjalną instrukcję dla czynności straży, jak tego wymaga ustawa, do czego powołano komisję, złożoną z pomocnika naczelnika straży p. Węglewskiego, członków zarządu pp. Wunderlicha i Czechowskiego. Komisja ta do pomocy może powoływać naczelników oddziałowych i inne osoby z działalnością straży obeznane.

Obrachunek. W ciągu bieżącego półroczu szkolnego złożono w redakcji naszej

na wpisy dla uczniów niezamożnych razem 526 rb. 50 k. Z pieniędzy tych zapłacili wpisy całkowite lub dopełniliśmy wsparcia, wydzielone przez władzę szkolną za 34 uczących się w gimnazjum męzkim, żeńskim i w szkole miejskiej. W gimnazjum męzkim wydaliśmy 8 wpisów całych po 25 rb., za jednego ucznia zapłaciliśmy 20 rb., 9 uczniom dopełniliśmy wpis po 15 rb., 1 uczniowi 10 rb. W gimnazjum żeńskim: dwóm uczennicom po 20 rb. i 6 do 10 rb., w szkole miejskiej 7 uczniom zasiłki w ilości od 6 rb. 50 k. do 10.

W imieniu obdarowanych tych biednych uczniów, czujemy obowiązek złożyć podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy składali nam pieniądze z przeznaczeniem na cel tak wielce pożądany. Młodzież, która wyrośnie w przyszłości na obywateli kraju, będzie pamiętała o zwrocie tej pożyczki swoim następcom, którzy potrzebować będą pomocy.

Koncert amatorski. W dniu 24 b. m. odbędzie się koncert amatorski na dochód kolonji letnich. Urządzeniem koncertu, którego program będzie bardzo zajmujący, zajął się komitet opieki nad chorymi dziećmi i zdołał pozyskać dla siebie wszystkie wybitniejsze siły amatorskie naszego miasta.

Przedstawienie amatorskie. Przygotowywa się również przedstawienie amatorskie, na które złoży się kilka utworów scenicznych, oraz opera-sielanka autora miejscowego. Takie dochodzi nas pogłoski, a stosując się do życzenia amatorów nie chcemy przedewszystkiem zdradzać bliższych szczegółów. Przedstawienie to obejmie dwa wieczory, a dochód przeznaczony zostanie dla Tow. dobroczynności.

Wiemy jeszcze o jednym przedstawieniu, ale o tem nie wolno nam nie ogłaszać.

Bazar wielkanocny na korzyść T-stwa dobroczynności, który corocznie przynosi taki znaczny zasiłek instytucji, odbędzie się w tym roku w sklepie wynajętym przy ul. Tumskiej w domu p. Krajewskiego.

Koklusz. Jak opowiadał nam lekarz, wiele dzieci w mieście zapada na koklusz o dość silnym przebiegu.

Dzieci kaszlące nie powinny łączyć się w zabawie z dziećmi zdrowymi.

Wiosna. „Zawczasie, ptaszku, zawczasie, jeszcze późno mrozem dmucha.“ Chociaż o zwykłej porze przyłotu, ale zawczasie jak w tym roku, przybyły do nas skowronki. Opowiadają nam wieśniacy, że skutkiem ostatnich mrozów i śniegów, zginęło dużo tych pierwszych zwiastunów wiosny. Leży na polach płastwo zmarznięte, zginęły, jak śpiawcy, wieszczący nowe czasy, których przyjęto mrozem i śniegiem.

Ale od kilku już dni mamy dnie prawdziwie wiosenne i trzeba ostatecznie przypuszczać, że zima na dobre się skończyła. Technienia wiosny czuć na niebie i na ziemi.

Z czystego błękitu grzeje słonko „oko dnia“ a zwiabieni tym promieniem wylęgają wszyscy na ulicę. Rozpoczęły się już spacery emerytów po skwerach i spaceru po ulicy tych „najmniejszych.“ Dąbrowa jeszcze nie zielona, ale się już budzi ze snu!

Przetarg. Magistrat m. Płocka ogłasza na dzień 9 kwietnia r. b. przetarg (in minus), za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na przedsiębiorstwo oświetlenia naftą 201 latarni w mieście (na trzechlecie). Przetarg rozpocznie się od ceny 0,4 kop. za godzinę oświetlenia jednej latarni; wadium 600 rub.

Ofiary. Na wpis dla uczniów niezamożnych: od A. W. w rocznicę śmierci męża—2 rb.

Ł O M Ż A.

Jubileusz. W sobotę, 17 marca r. b. przypada 50-letnia rocznica kapłaństwa znanego w całym kraju kapucyna O. Bronisława. Świątobliwy kapłan, wyborny kaznodzieja, ks. Lewandowski od lat już przeszedł 20-tu pozostaje w klasztorze łomżyńskim.

Z powodu postu uroczystość kościelna obchodu tego jubileuszu odłożoną została na pierwszy dzień świąt Wielkanocnych.

Raut. Zapowiedziany na dochód T-stwa dobroczynności raut ma się odbyć w sobotę, 24 marca, w lokalu „Lutni.“ Szczegółowy program, wedle możliwości podamy w następnym numerze.

Teatr. Przypominamy, że przedstawienie amatorskie na wpisy dla niezamożnych uczniów („Zemsta za mur graniczny“) odbędzie się w sobotę, 17 marca. Bilety wcześniej nabywać można w restauracji p. Czołchańskiego, przy teatrze. O ile wiemy, loże są już prawie rozebrane, wyprzedają krzesła za to postępuje leniwie. Rozesłano kil-

kadziesiąt zaproszeń na wieś, spodziewany jest przeto liczny udział okolicznego obywatelstwa. Czy jednak nie napróżno i tym razem?...

Drożyna. Od pewnego czasu cena produktów i materiałów niezbędnych w życiu idzie u nas w górę. Za węgiel płacimy obecnie 1,80—2,00 rb., kartofle również poszły w cenę, a przytem są zmarznięte. Za korzec kartofli płacimy 2 rb.

Z nad Narwi. Lody na Narwi jeszcze nie ruszyły. Powłoka jednak lodowa, pokrywająca rzekę na całej przestrzeni, nie jest grubą, a przynajmniej mocną, pomimo mrozów, jakie trwały od 26 z. m. przez dwa blisko tygodnie i dochodziły do 14° R.

Dowodzi tego wypadek, jaki miał miejsce w ubiegły czwartek (8 b. m.). Z pobliskiego Kalinowa, folwarku położonego za Narwią (własność p. Chudniewicza), wyprawiono dwie fornalki do miasta. Droga przez rzekę jest o wiele krótsza, tedy więc jechano. Pierwsza fornalka, nie ładowna, szczęśliwie przebyła rzekę, pod drugą natomiast, wiozącą 15 korcy owsa, na środku rzeki, w miejscowości „za wierzbami“, łód się załamała, nie wytrzymując ciężaru ładunku i zaprzęgu. Furman wcześniej spostrzegł niebezpieczeństwo i zdołał w porę wyskoczyć; sanie z workami zupełnie pograżyły się w wodzie, koniom zaś ledwie by wystawały na powierzchnię. Przy pomocy nadbiegłych na miejsce wypadku ludzi, poprzecinano postronki u zaprzęgów i tym sposobem uwolniono konie od łączności z saniami, poczem wydobyto je z wody w stanie zupełnego zesztynienia z zimna. Sanie i znajdujący się na nich ładunek poszły na dno rzeki, która w tym miejscu ma głębokości przeszło 6 sążni.

Pomimo tego przykładu, mieszkańcy okolicznych wsi nie przestają jeździć przez rzekę dla zaoszczędzenia nie tyle drogi, ile drobnej opłaty „mostowego.“ Mroz żelzał od dni paru, powietrze łagodniejsze. Zima widocznie zamierza „pójść do morza“. Oj, czas bo potem. Z powodu spadłych w ostatnich czasach obfitych śniegów, spodziewany jest znaczny przybór wody w Narwi.

Kradzieże w ostatnich czasach silnie zaniepokoiły mieszkańców. W nocy z piątku na sobotę (z 2 na 3 b. m.) do sklepu p. Such., znajdującego się w najruchliwszej dzielnicy miasta, przy Nowym-Rynku, dobrali się złoczyńcy, lecz spłoszeni zostali przez pracującą jeszcze czeladź, pozostawiając na miejscu nóż, którym starano się drzwi otworzyć.

Na parę dni przedtem, w tymże domu wyłamano klamki u drzwi, prowadzących z sieni na piętro, do mieszkania adwokata Skł., drzwi jednak z wewnątrz zamkniętych nie zdołano otworzyć.

W ogrodzie publicznym, w porze wieczornej, drab jakiś napadł w ubiegłym tygodniu na spacerującego samotnie prof. Witk., którego zapytał naprzód o godzinę, a następnie powalił o ziemię i począł dusić, usłyszawszy jednak nadechodzącego ogrodnika, zbiegł, pozostawiając mu czapkę.

Nocą z soboty na niedzielę (z 3 na 4 b. m.) nieznani opryszkowie dobierali się do sklepu monopolowego przy ul. Krzywe-Koło. Pomimo grubych antab żelaznych, przepiłowali je, na co niemało potrzeba było czasu, wszelako nie udało im się wtargnąć, bo drzwi i i ze środka w antaby były zaopatrzone.

Słychać też o innych kradzieżach niezmiernie zuchwałych.

Z naszych okolic.

Nowe stowarzyszenie. Według informacji „Prawit. wiesta.“ zatwierdzoną została nstawa towarzystwa spożywczego w Wólce pod Mławą.

Zapomoga. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, najwyżej postanowił: z 12-u milionowego funduszu na wydatki nadzwyczajne, pożyczyci komitetowi zakładu wodoleczniczego w Ciechocinku 120.000 rb. na budowę wianien solankowych i błotnych, z warunkiem: 1) aby pożyczka zwróconą była w ciągu lat 15-tu w ratach równych z 4%, 2) aby na raty nie opłacone w terminie nałożona była kara 6% rocznego, 3) aby kapitał przeznaczony na pożyczkę powyższą złożony był na ręce general-gubernatora warszawskiego i znajdował się pod jego dozorem.

Wychodźstwo w rypińskim do Prus na zarobek w tym roku przyjmie wielkie rozmiary. Już w wielu chatach liczba mieszkańców zmniejszyła się znacznie; z początkiem wiosny tłumy ludu opuszczają chaty i zagrody i pójda wzbogacać Niemców.

Brak robotnika z każdym rokiem coraz więcej uczuwać się daje i, nie należy się spodziewać, by pod tym względem w przyszłości zmieniło się na lepsze, chyba warunki zmieniają się korzystnie dla pracujących.

W Ostrowitem do mającej się budować cukrowni zwozą pośpiesznie materiał budowlany. Z początkiem wiosny budowa ma się rozpocząć (fundamenta są) i w tym jeszcze roku cukrownia ma być czynną.

Ludzi brak wielki będzie tak do robót przy budowie cukrowni, jak i w plantacjach buraków.

W dyrekcji naukowej płockiej, zajmującej przestrzeni 165,2 mil kwadratowych, znajduje się 210 szkół elementarnych, w których nauczają 219 nauczycieli.

Z liczby tej przypada na powiaty: lipnoski 28,6 m. kw. 57 szkół 58 naucz. płocki 24,1 „ 38 „ 40 „ rypiński 21,1 „ 33 „ 35 „ mławski 24,9 „ 26 „ 27 „ sierpski 21 „ 23 „ 25 „ ciechanow. 22 „ 22 „ 22 „ przasnys. 23,5 „ 11 „ 12 „

Najlepiej uposażonym jest w szkoły powiat lipnoski, w którym przeciętnie na 1 m. kw. przypada 2 szkoły. W powiecie płockim i rypińskim na 2 m. kw. przypada 3 szkoły; w innych powiatach na 1 m. kw. 1 szkoła. Tylko w pow. przasnyskim na 2 m. kw. przypada 1 szkoła.

Pomoc lekarska dla służby folwarcznej.

Jak wiadomo Towarzystwo higieniczne rozesłało do lekarzy kwestionariusz dotyczący urządzenia pomocy lekarskiej dla służby na dworach. Rozesłano kwestionariusz do 610 lekarzy do 279 miejscowości, a zatem 21% rozesłanych z różnych miejscowości, stanowiących 38% ogółu miejscowości.

Sprawozdanie „Kur. Warsz.“ co do miejscowości z gub. płockiej i łomżyńskiej donosi: Z gub. łomżyńskiej odpowiedzieli tylko dwaj lekarze: Pelczyński z Kolna i Kancierz z Łomży.

Wzorowa pomoc lekarska jest w majątkach pp. Kazimierza Kisielnickiego i Stanisława Lasockiego.

Z gub. płockiej nadeszły wiadomości od lekarzy: Berez, Jurzyńskiego i Kuniga z Płocka, Rajkowskiego i Kamińskiego z Ciechanowa, Gumowskiego i Gajzlera z Sierpca, Żańskiego z Mławy, Przyłuskiego z Dobrzyńa n/Wisłą, X. z Chorzel.

Nie wymieniają ani jednego majątku, gdzie pomoc byłaby na wysokości zadania. W każdym razie w tej gubernji spotykamy pierwszy przykład zbiorowej pomocy lekarskiej, a mianowicie w okolicach Drobin, gdzie kilkudziesięciu obywateli wspólnym kosztem utrzymują lekarza, placąc składkę od włóki.

Na takich samych zasadach świeżo utworzono zbiorową pomoc i w pow. ciechanowskim, gdzie 40-sci majątków płaci lekarzowi 1000 rb. za bezpłatne leczenie swej służby.

Ogólny wynik kwestionariusza można streścić w następujący sposób.

Majątków leczących mniej lub więcej służbę jest w dziesięciu gubernjach—274; ponieważ samych dóbr stowarzyszonych jest około 10,000, przeto dobra leczące stanowią 3%. Ponieważ procent odpowiedzi z rozmaitych miejscowości wynosi 38%, przeto jeżeli w pozostałych miejscach jest taki sam stan, co jest więcej niż prawdopodobne, to majątki służbę leczące stanowią 7% wszystkich dóbr.

Testament. W tych dniach sędzia Skrzetuski w V wydziale cywilnym sądu okręgowego w Warszawie, ogłosił w obecności świadków i reagenta testament s. p. Augusta Schürra, zmarłego w październiku r. z.

Majątek, jakim testator rozporządził, wynosi przeszło osiem kroć sto tysięcy rubli (828,000 rb., nie licząc ruchomości), a złożyły się nań, prócz dwóch cukrowni, olbrzymie dobra, jakie zmarły posiadał w g. łomżyńskiej, między innymi: Grodzisk, Łukowe, Zalesie z przyległościami, Wiktorynów i inne. Cały olbrzymi ten majątek, zmarły przekazuje wyłącznie dzieciom swym, oraz żonie. Zapisów na cele dobroczynne, lub instytucje filantropijne, testament w sobie nie zawiera.

Okręgi szkolne. Jednocześnie z wprowadzeniem nowego urzędu inspektorów szkół ludowych, nadzór nad powyższymi zakładami podzielony został w każdym okręgu szkolnym, pomiędzy naczelników dyrekcji naukowych a nowomianowanych inspektorów. W gub. łomżyńskiej podział ten przedstawia się następująco: naczelnik dyrekcji o-

bejmując nadzór w powiatach: łomżyńskim, kolneńskim i szczuczynskim; inspektor (ze stałym zamieszaniem w Ostrowie), w powiatach ostrowskim, ostrołęckim, makowskim i mazowieckim.

W gub. plockiej, naczelnik dyrekcji w powiatach: plockim i lipnoskim; inspektor (ze stałym zamieszaniem w Mławie) w powiatach: mławskim, sierpskim, przasnyskim, rypińskim i ciechanowskim.

Nowy kościół w Gradzanowie. Wznoszony obecnie nowy kościół w Gradzanowie jest już na ukończeniu. Zewnątrz świątynia jest już gotowa, braknie tylko wieży. Urządzenia wewnętrzne wkrótce będą wykończone. Poświęcenie kościoła nastąpi w czerwcu. Piękna ta budowla jest ozdobą całej okolicy. Szybkie ukończenie budowy zawdzięczać należy ks. Kaczyńskiemu, proboszczowi gradzanowskiemu.

Monety stare We wsi Petrykozy w p. sierpskim włócznie przy robocie odkopali kilkanaście monet starych. Właściciel odesłał je do Warszawy. Tam też natrafiono na ślady starodawnego tłiska, o czym raport odpowiedni złożono petersburskiej Akademii nauk.

Z Podgórze (pow. ostrowski). Przez parę dni ostatnich mieliśmy tu silne mrozy i śniegi, obecnie od niedzieli rozpoczęły się ciepła, jest więc nadzieja, że wiosna naprawdę się rozpocznie. — W końcu zeszłego miesiąca mieszkańcy wsi Rostki-Piotrowice niebacznie wystrzelił z fuzji ranili się w bok i w rękę. Szczęśliwie, że dzieci bawiące się opodal nie podległy przytem jakiegokolwiek wypadkowi. — Klusownicy tutejsi neliłociwie tępią zwierzyne i ptastwo. *Nadbużanin.*

Czyżew. Komitet kuratorium pow. ostrowskiego otworzył w dniu 3 b. m. herbaciarnię ludową. Na poświęcenie tego zakładu przybył naczelnik pow. ostrowskiego, kilku członków komitetu i ludność miejscowa i okoliczna ze wsi Dmochy-Glinki, Warchoły, Szulborz-Koty, z osady Nura. Otwarcie poprzedziło nabożeństwo w kościele parafialnym czyżewskim, po poświęceniu zaś zakładu proboszcz ks. Słubowski wypowiedział odpowiednią mowę. Zakład składa się z 3-ch izb, całe urządzenie w ogóle ładne i wygodne. W jednym pokoju mieści się instrument samogrający (polifon-automat), który w czasie otwarcia wygrywał różne utwory.

W dzień otwarcia biedni i dzieci otrzymali darmo szklankę herbaty i bułkę. Budynek był upiększony zielenią i flagami.

Z Włocławka. W tych dniach, jak donosi „Warsz. Dniw.,” miała miejsce śmiała próba wydostania się z miejscowego więzienia dwóch aresztantów, bardziej niebezpiecznych: Matusiaka, oskarżonego o ucieczkę z Syberji i Modrzejewskiego, podejrzanego o zabójstwo.

Dzięki zachowaniu niezwykłej ostrożności, udało im się wyrwać, przymocowane do ściany, łóżko aresztantkie i hakiem, przyrzędzonym z tegoż, wyjąć z muru kilka cegieł; dokonanie powyższej roboty pozwoliło im przedostać się do pieca, ogrzewającego sąsiednią celę. Wyłamawszy następnie kilka kafli z pieca, przedostali się na korytarz, skąd, po zerwaniu skobla przeszli do niewielkiej, pustej celi, znajdującej się ponad kancelarią. Kiedy jednak przystąpili do usunięcia ostatniej zapory, mianowicie wyłamania części muru pod oknem pustej celi, pomimo koldry, jakiej użyli, aby stłumić szmer, usłyszeli ich pracujących wtedy słownym trafem w kancelarii (było to późno w nocy), dozorca aresztu p. Gogolewski, który zaważwał strażników i przestępców zatrzymał.

Wykaz chorób zaraźliwych, zamieszczonych w „Plock. gubern. wiad.” stwierdza względnie pomyślny stan zdrowotności w gub. plockiej w m. listopadzie 1899 r.

Ogółem zmarło: na ospę 18 osób, szkarlatynę 1, na dyfteryt i krup 12, koklusz 3, na górczki tyfoidalne 7 osób.

Siedliskiem chorób wzmiankowanych jest podawaniem powiat rypiński (10 wypadków śmierci od ospy, 10 od dyfterytu i krupu, 1 od kokluzu). Danych dostarczyło 18 gmin i parafii, z ludnością 71.471; niema danych z 59 gmin i parafii, o ludności 206.977.

Wynagrodzenie felcerów. Zarząd gub. plocki gorliwyszemu felcerowi, który w roku 1899 szczepił ospę, przewyższył przepisowaną normę (350 szczepień), polecił rozdać nagrody pieniężne: Antoniemu Pleszyńskiemu, felcerowi m. Plocka za 415 szczepień (po nad normę) 3 rb.; Julianowi Waśniewskiemu, felcz. powiatu plockiego za 3.718 szczepień (po nad normę)—26 rb.; Ignacemu Zbikowskiemu, felcz. pow. przasnyskiego za 2.220 szczepień—15 rb.; Feliksowi Budce, felcz. pow. lipnoskiego za 3.867 szczepień—27 rb.;

Janowi Kałużyńskiemu, felcz. powiatu mławskiego za 2.156 szczepień—15 rb.; Michałowi, felcz. powiatu rypińskiego za 4.231 szczepień—30 rb.; Mojżesowi Baumanowi, felcz. powiatu ciechanowskiego za 1.130 szczepień 8 rb. i Józefowi Horosiewiczowi, felcz. pow. sierpskiego za 2.957 szczepień—21 rb.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Zniesienie opłat stemplowych dla nauczycieli. Wskutek starania się jednego z ziemstw gubernialnych o uwolnienie nauczycieli szkół elementarnych od opłat stemplowych uiszczanych przy podawaniu próśb o urlop na czas wakacji, ministerjum oświaty objaśniło w cyrkularzu do kuratorów okr. nauk. za № 21312 i na mocy prawa pozwalającego urzędnikom, którzy mogą korzystać z nich nie prosząc o pozwolenie i, opierając się na tem, że nauczyciele szkół ludowych mogą być zaliczeni do urzędników ministerjum oświaty, objaśniło, że nauczyciele szkół ludowych wakacjami mogą rozporządzać podług swej woli, powinni tylko zawiadomić zwierzchność swą o wyjeździe i oznajmić, czyje opiece powierzony został majątek szkolny.

Pędzenie bydła. „Goniec urzędowy” zamieszcza nowe przepisy pędzenia bydła rogatego i owiec, obowiązujące od dnia 14 kwietnia r. b. Dotyczą one również gub. Królestwa Polskiego i gub. północno i południowo zachodnich i różnią się w wielu punktach od obowiązujących dotychczas przepisów. „Ruch rolniczo-gospodarczy” bydła rogatego, przeznaczonego do robót, przewozić ciężarów, rozplodu i t. p. wewnątrz gubernii lub okręgu, odbywa się bez przeszkód wszystkimi traktami. Pędzenie stad bydła rogatego, tak w granicach gubernii gdzie się sformowały, jak przy przejściu do sąsiedniej gubernii na rzeź, lub wypas, pozwała się tylko na traktach, wskazanych przez władzę. Stada przeznaczone na rzeź lub wypas w miejscu leżącym za granicami gubernii, sąsiedniej z tą, z której pochodzą, powinny być ładowane do wagonów albo statków na najbliższej stacji kolei żelaznej, lub przystani.

Właściciele bydła, sprowadzonego do Rosji europejskiej z zagranicy traktami, kolejami żelaznymi i drogą wodną, powinni posiadać świadectwa władz stosownych tego kraju, zkad było sprowadza się, o pomyślnym stanie zdrowia miejsc, z których było pochodzi, świadectwa muszą mieć również właściwych konsułów rosyjskich. Na stacjach pogranicznych lub w portach, było takie powinno być opatrzone przez właściwego weterynarza; do dalszego jego ruchu stosują się przepisy ogólne. Stada owiec, przy tranzlokacjach ich, podlegają ścisłemu dozorowi policyjno-weterynaryjnemu, przytem przewodnicy obowiązują się posiadać świadectwa policyi lub właściwych weterynarzów, że stado uformowało się i wyszło z miejscowości wolnej od epizootji. Owce, które na przeglądzie weterynaryjnym okazały się zdrowymi, bez przeszkody dalej winny być przepuszczane; jeżeli zaś będzie zauważona jakakolwiek zaraźliwa choroba, to podejrzane stado powinny być umieszczone, na konto ich właściciela, w osobnych miejscach, niedostępnych dla miejscowego bydła, pod ścisłym dozorem weterynaryjno policyjnym, od którego uwalniają się dla dalszej tranzlokacji najwcześniejszej, po upływie dni 10 od czasu padnięcia, lub zabicia (na żądanie przewodników stada) zwierząt zarażonych temi chorobami.

KORESPONDENCJE.

Z pow. kolneńskiego.

(Pogłoska o zniesieniu powiatu—ogólne zaniepokojenie.—Herbaciarnia w Kolnie.—Środki służące do zmniejszenia pijaństwa).

Wielkie zaniepokojenie zapanowało w stolicy naszej z powodu pogłosek o zniesieniu powiatu kolneńskiego, wywołanych projektem zmniejszenia liczby powiatów w całym Królestwie Polskim. Kupey kolonialni są najwięcej pomartwieni tą wieścią, bo że zniesieniem powiatu większą interesantów, przyjeżdżających dziś za sprawami urzędowymi do Kolna i tu załatwiających sprawunki, zakupy, będą w przyszłości robili je w innych miastach; a i to, co dziś zarabiają od urzędników biura powiatu, przypadnie dla nich bezpowrotnie. Niemalże też są zaafetowani i sami urzędnicy, z których ci, którym brakuje do emerytury nie więcej niż dwa lata, pragną zniesienia powiatu, a ci którzy mają mniej lat służby, boją się tej zmiany, przez którą chleb stracić mogą. To też przez czas jakiś o niczem tu więcej nie mówiono. Dziś

kwestja ta nieco przyćmiała, bo ktoś przywiózł z rządu gubernialnego w Łomży wiadomość, że p. gubernator jest przeciwny zniesieniu powiatu kolneńskiego, a uznał za najstawniejszą rzecz, zaprojektować zniesienie powiatu makowskiego, jako najmniejszego, najwięcej oddalonego od miasta gubernialnego i nie leżącego w pasie granicznym.

W takim razie nasz powiat powiększonby przez włączenie doń północnej części powiatu ostrołęckiego (właściwiej Puszczy kurpiowskiej), która, jako okolica nie handlowa i nie mająca na swej przestrzeni wojska, nie wiele obciążałaby pracę administracji powiatowej. Naturalnie, że projekt ten wywołuje u mieszkańców Kolna uczucie wręcz przeciwnie, niż wyżej wzmiankowana pogłoska.

Ponieważ naturalnie niewiadomo, jak rzecz ta zostanie zdecydowana, więc położenie nasze jest identyczne z położeniem człowieka, stojącego nad brzegiem przepaści. Ostateczna decyzja tej sprawy albo wtępi nas w przepaść nędzy, a co najmniej pogorszenia losu, albo tę przepaść usunie z drogi naszego życia ekonomicznego. Z bijącym więc sercem oczekujemy jakiejś pewniejszej wiadomości, która przywróciłaby nam równowagę myśli.

Herbaciarnia w Kolnie coraz lepiej idzie, jak tego dowodzi obrót pieniężny: w ciągu 5½ miesięcy, t. j. od otwarcia do 1 lutego b. r. ogólnego obrotu było 1.150 rb. 62½ k., to jest 6 rb. 85 k. dziennie. Codziennie wieczorem można w niej widzieć po kilkunastu mieszczan, przyzwyczajonych i spokojnie zabawiających się grą w domino, loteryjkę o herbacie, przeglądających gazety, lub słuchających ładnej muzyki polifonu. Nie mała przynęta stanowiły obrazy nikające, pokazywane prawie w każde święto, a rzucane z latarni czaroksięskiej na ekran; nawet obrazy, przedstawiające zły wpływ alkoholizmu na organizm ludzki, miały wielką liczbę chętnych widzów, którzy objawiali żywe zainteresowanie się tą kwestją przez pytania, zadawane objaśniającemu je. Dowód w tem, że herbaciarnie mogą i powinny mieć na względzie nie tylko rozrywkę ludu, ale i służbę ku oświeceniu ludu przez popularne odczyty z dziedziny nauk przyrodzonych, higieny, medycyny i prawoznawstwa. Przypuszczamy, że wśród prowincjonalnej inteligencji możnaby znaleźć i chętnych lektorów, a podjęcie inicjatywy w tym względzie jest już obowiązkiem samych kuratorów trzeźwości.

Podobno p. minister skarbu zapytywał kuratora trzeźwości, czy na zmniejszenie pijaństwa nie wpłynęłyby dobrze podniesienie ceny wódki i zmniejszenie jej mocy (przez obniżenie odsetki alkoholu).

Nie wiem, co komitety odpowiedzą, ale odpowiedź moja byłaby taką: podniesienie ceny wódki zrujnuje jeszcze prędzej pijaka, a oto pewno nikomu nie idzie; co do mocy wódki, to musimy pamiętać, że lud nie pije innej jak 57 i 78 stopniową, uważając 40 stopniową za wodę; obniżanie więc odsetki alkoholu, wywoła tylko tę niepożądaną zmianę, że pijacy kupować będą czysty spirytus i rozwodniać go do pożądanego przez się mocy, albo nawet pić nierozcieńczony, jakto robi dziś niejedni.

Mojem zdaniem, dajmy ludowi w herbaciarni oświatę przez odczyty, czy pogawędki naukowe, rozwijmy w nim w ten sposób chęć do czytania, dajmy mu w rękę stosowne piśma ludowe, a wtedy niepotrzebniemi się okażą wszelkie środki, ograniczające sprzedaż alkoholu; narazie zaś najskuteczniejszym środkiem przeciw pijaństwu byłoby pozamykanie po małych miasteczkach i wsiach prywatnych traktierni, tych schronisk pijaków i awanturników, jaknajobfitsze otwieranie herbaciarni i sprzedawanie wódki tylko ze sklepów monopolowych.

Sms.

Z czasopism.

List Sienkiewicza. Znana działaczka na polu idei pokoju powszechnego rozesała do szczerpłego grona wybitniejszych pisarzy i myślicieli w Europie prośbę o podpisanie odezwy wzywającej Anglię do pokojowego zakończenia krwawych walk z Burami. Odezwy taką, której autorem jest tajny radca Foerster, otrzymał i Sienkiewicz. W odpowiedzi na to wezwanie Sienkiewicz napisał długi list, który jako wysoce wybitny i świetnie napisany powtarzamy tu według „Kraju” (№ 8).

„Pani Baronowo! „Na odjeździe z Warszawy odebrałem drukowany list Pani, z propozycją podpisania odezwy do wszystkich wspaniałomyślnych dusz w Anglii, aby starały się zapobiec wojnie, toczącej się w południowej Afryce. W liście tym czytam także, że autorem odezwy jest tajny radca W. Foerster z

Berlina, i że do niego można adresować odpowiedź.

„Ponieważ donosi Pani, że do podpisania swych nazwisk zostało wezwane szczerpłe tylko grono najwybitniejszych osobistości, przeto przysłałem mi listu pochlebia mi niemało. Z drugiej strony umiem również ocenić szlachetne zasady tak Pani, jak p. W. Foerstera, i uczucie zasługujące na najgłębszy szacunek Jej działalność, nakoniec zaś, jako syna naskroś humanitarnego narodu, współczuję głęboko z wszelką ogólną niedolą i z wszelkim cierpieniem.

„A jednak odezwy podpisać nie mogę. Nie mogę, albowiem wydaje mi się jakąś niestęchaną ironją, czy też jakimś potwornym bałamuctwem taki kierunek humanitarnych idei i taki stan najszlachetniejszych nawet umysłów, w którym potępia się tak gorąco objawy przemocy pod biegunem południowym i odczuwa się całym sercem nieszczeście tak odległe, a nie widzi się, nie słyszy i milczy o najbliższych i głębszych. Pani! Praca wasza i zadanie wasze leży bliżej was. — Mnie i każdemu polakowi z całej duszy żal boerów, żal tej szlachetnej krwi anglo-saskiej, która leje się na drugim końcu świata, żal mi matki, wdów i sierot — pozwalam sobie jednak zestawieć tę niedolę z niedolą bliższą nam i zarazem postawić Pani kilka pytań z tem związanych.

„I Pani i p. W. Foerster z Berlina należycie do narodowości niemieckiej, niechże więc wasze zacne dusze odpowiedzą sobie same, czy los tychże boerów nie byłby stokroć bardziej bolesny i opłakany, gdyby walczyli z nimi i miały zwyciężyć wojska tego państwa, które nie uważa się za mniej kulturalne od Anglii, a które wydało jednakże hakatyzm? Czy nad zwyciężonymi nie zagrzmiąłoby złowrogie słowo *ausrotten*, czy nie użyłoby wszelkich brutalnych środków do ich wynarodowienia, czy nie odjęłoby im wolności, czy nie katowano ich dzieci za każde słowo, w rodzinnej mowie wyrzeczone, czy nie pozbawiono ich języka i nie usiłowano ich wyprzeć z ziemi?

„Odpowiedzcie sami sobie, czy pod panowaniem angielskiem możliwy jest taki stan rzeczy, w którymby zmuszano ludność miejscową do płacenia podatków po to, aby one przyczyniły się do powstawania mijonowych sum, przeznaczonych na wykupno ojczystej ziemi tej ludności—i na wyrzucenie z niej odwiecznych mieszkańców?

„Czy w państwie ucywilizowanem może istnieć coś bardziej przewrotnego i głębiej niemoralnego? Czy może istnieć większa krzywda, większe cierpienie, i czy—i Pani i p. Foersterowi z Berlina—nie nasunęły się nigdy z tego powodu na myśl słowa Danta: *Nessun maggior dolore?*

„Oczy wasze błakają się po przestworzach oceanu i wzrok leci na krańce ziemi, a przecie Poznańskie, Śląsk i Prusy zachodnie leżą tuż obok was! Pan radca W. Foerster zna te kraje, wie, jak obfitym potokiem płynęła krew ich mieszkańców na polach Francji — i wie, jak coraz nowe prawa uchwała przeciw nim znieprawiony sejm, słyszy, co się dzieje w szkołach, jaka żelazna i brutalna pięść cięży nad każdym objawem polskiego życia — wszystko to wie i prawdopodobnie potępia. Bo przecie tu nie chodzi o garść przybyłych z za morza osadników, ale o naród zasłużony ludzkości i tak na swej ziemi odwieczny, że ta ziemia, to proch kości i ciał całych jego pokoleń.

„Więc Pani! Zanim zaczniecie się zajmować Afryką, zajmijcie się Europą. Ołbrzymie zadania humanitarne leżą tuż obok was. Pracujcie nad tem, aby ogólna dusza niemiecka uszlachetniała duszę hakatystyczno-państwową, i brońcie, aby sama nie została przez nią znieprawiona. — Anglia wydała wielkiego ministra, który całe życie pracował nad odzyskaniem praw skrzywdzonej Irlandji — połączcie mi gdzie takiego drugiego w Europie! Dajcie tymczasem spokój duszy angielskiej, bo ona sama w sobie odnajdzie to wszystko, do czego wy dążycie, a pracujcie bliżej. Podnoście polityczną moralność i uszlachetniajcie sumienia. Niech się rozproszą chmury bezprawia i przemocy, niech powieć prawdziwy humanizm odświeży zatrute powietrze hakatystycznych koszar. Nieście „dobrą nowinę” waszym najbliższym, nieście słowa miłości. Pracujcie nad tem, aby Chrystus zapanował w domu waszym i w waszych dziejach. — Macie po temu serca — miejcie i wolę!”

Henryk Sienkiewicz.

Zeszyt II-gi miesięcznika „Ateneum” zawiera następujące prace:

Wspomnienia z międzynarodowego kongresu historycznego, odbytego na początku września r. 1899 w Cividale, na pamiętkę 1100

rocznicy śmierci Pawła Dyakona, historia Longobardów, przez J. Baudoin de Courtenay. Ponad siły, powieść przez Sewera. Wspólna własność ziemiska w gminie Wielkorsyjskiej, przez Stanisława Piotrowskiego. Józef Szujski, jako teoretyk i jako twórca dramatyczny, przez Tadeusza Koniecznego. Międzyński i Dumouriez, przez Aleksan. Kraushara, z cyklu: Mare tenebrarum (wiersz), przez A. Langiego. Nauka ekonomii politycznej, według Henryka George'a, przez Wojciecha Szukiewicza. Ruch artystyczny, przez A. Sygietyńskiego. Kronika ekonomiczna, przez J. B. M.—Rozbiory i sprawozdania. — Nowości naukowe i literackie. — Kronika miesieczna, przez A. Lutomskiego.—Bibliografia.

— Z dniem 1 kwietnia r. b. wychodzić zacznie w Warszawie nowe pismo specjalne p. tyt. „**Ekonomista**”, pod kierunkiem Zenona Pietkiewicza.

Prócz artykułów teoretycznych, pismo jak głosi prospekt, zajmie się troskliwie i dziedziną praktyki, zamieszczając prace specjalne, dotyczące handlu i przemysłu. W tym celu redakcja prócz teoretyków, powołała do współpracownictwa liczny zastęp ludzi obeznanych praktycznie z różnymi gałęziami życia ekonomicznego.

Swoje stanowisko moralne określa redakcja, jako bezstronność, z jaką „bronić będzie interesów całego społeczeństwa, ujawniać i potępiać wszelką działalność jednostek i grup, przedsiębiorczą w celach spekulacyjnych, ze szkodą ogółu.”

Zgrupowanie i nadanie jednolitego kierunku pracom ekonomicznym, tułającym się, jak dotychczas, po pismach codziennych, szczególnie pracom z dziedziny praktyki ekonomicznej, zaspokoi bezwzględnie, jedną z najżywiej odczuwanych potrzeb naszego społeczeństwa.

— Biblioteka dzieł wyborowych w n-rze 123-im wydawnictwa zamieściła tom I-szy

powieści hr. L. N. Tolstoja „**Zmartwychwstanie**” w przekładzie Gustawa Dolińskiego, z przedmową J. A. Święcieckiego.

— „Gazeta Polska” w dodatku tygodniowym rozesała prenumeratorem tom I powieści Aspiro: „**W dolinie łez**.”

— Dwaj mieszkańcy m. Łodzi p. p. Jan Łuba i Edward Kulisz, starają się o uzyskanie koncesji na wydawanie w Łodzi pisma humorystycznego p. t. „**Dym**.”

Konkurs. Redakcja „Przeglądu Pedagogicznego” celem uczczenia przypadającej w r. bieżącym dwóchsetnej rocznicy urodzin wielkiego reformatora wychowania — Stanisława Konarskiego, ogłasza konkurs na „Pedagogikę”, dziełko obejmujące od 20 do 30 arkuszy druku, w którym wyłoży należy przystępnie główne zasady wychowania fizycznego, moralnego i umysłowego, oparte na podstawie najnowszych badań naukowych, z dołączeniem zasad praktycznych, t. j. dydaktyki. Nagroda za pracę najlepszą wynosi 500 rb., oraz honorarium autorskie w ilości 900 rb. Termin składania rękopisów: dzień 31 grudnia 1901 r. Prace konkursowe posyłać należy do redakcji „Przeglądu Pedagogicznego”: Warszawa, ulica Hortensja nr. 2.

Nowe książki i wydawnictwa.

Gry i zabawy towarzyskie, wskazówki do przyjemnego i użytecznego spędzenia czasu w domu i po za domem. Podręcznik dla młodzieży płci obojga. Opracował Mieczysław Rościszewski. Z wieloma rysunkami w tekście. Warszawa, nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki 1900 r.

Autor, jak wyraża się w przedmowie, napisał ten podręcznik gwozi rozbudzenia życia towarzyskiego. Gry i zabawy towarzyskie, które dawniej miały prawo obywatelstwa, nawet wśród „dzieci dużych” powoli zaczynają wychodzić z użycia. Wint pożera wszy-

stkich. Dawniej zabawy zastrzały dowiep, pobudzały do śmiechu wesołego, wzbudzały satyrę niewinną, dzisiaj wint to jedyna zabawa dużych (a i małych) dzieci, nie zabawa lecz zaraza, która niszczy wszelkie stosunki towarzyskie, wyjąławia mózgi i serca, rozbudza wielkie namiętności, wypędza to wszystko, co dawniej stanowiło przyjemność przebywania w gronie towarzyskim. Ale lekarstwa na to niema i trzeba czekać opamiętania się; pod tym względem ludzie zastanawiają się w przyszłości, jaką szkodę przynosi ta gra. Dobrze więc zrobił autor, że w książce wymienionej zebrał i wyłożył umiejętnie przepisy gier różnych, z wyłączeniem sportowych. Niepotrzebnie tylko wtrącił tu niektóre towarzyskie gry karciane, bez których wobec całej masy innych gier, można się obejść.

Rozwiązanie logogryfu.

Logogryf pomieszczony w № 19 (200) brzmiał: „dzis to jest numer dwusetny Ech plockich i lomżyńskich.”

Z prowincji dobre rozwiązanie nadesłała pierwsza p. Stefania Domagalska z Sierpca, jej więc należy się książka p. t. „Sami sobie”. Następnie nadesłali dobre odpowiedzi pp: Ola Wychowska z Soczewki, Zofia Malinowska z Niemczewa, Michałnel (podpis nieczytelny) z Dobrzyń nad Wisłą, Minerwa, L. Cissowska z Dobrzyń nad Drwęcą, Helena Milewska z Żurówka, M. Chamska ze Strachówka, Józefa Gosiecka z Brulin (p. Nasielsk), Rajkowska z Ciechanowa, Wiesniaczka z nad Sierpicy, Franciszek Michałowski z Leonowa, Labanowski z Ugoszcza, Marja Maczewska z Wylazłowa, z Lekowa, Janusz Hlowiecki z Sulęcina.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln B-ci Wolibner, Barczak i S-ka Plock, 9 Marca.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 570 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 250 korcy, żyta 175 korcy, jęczmienia pastewnego 25 korcy, owsa 100 korcy, gryki — korcy, grochu 20 korcy i rzepaku letniego — korcy.

Dowóz dziś był cokolwiek większy — Ceny pszenicy pozostały bez zmiany, — żyta niższe.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,00, do 5,25 za 240 f., żyto od rb. 3,60 do 3,75 za 230 f., jęczmienia pastewnego od 3,00—3,40 za 210 f., owies od 2,25 do 2,40 za 140 f., grykę do 0,90 za 000 f. groch od 4,75 do 5,00.

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około 800 korcy pszenicy i żyta.

Gdańsk. 13 marca. Tendencja mocna, — ceny pszenicy i żyta o mk 1. wyższe.

Warszawa 13 marca. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach, Pszenica krajowa wyborowa 90—93, średnia 78—88, posłednia 68—74. Żyto krajowe wyborowe 72—73, średnie 68—70, posłednie 65—67. Jęczmienia brow. 90—92. Na paszę i kaszę 60—75. Owies krajowy 55—78. Groch polny warzelny—. Gryka 85—90. Uspokobienie bardzo spokojne.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,25 za korzec. Pszenica 5,40. Jęczmienia 0,00. Owies 0,00.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,20 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 96,90—drobne 4,5—95,85, duże 4—88,40, drobne 4—89,50. Listy m. Plocka 97,00 n. Łomży 96,50 not.

Renta państwowa 4—99,55. Pożyczka premio-wa z 1864 r.—294,50 z r. 1866—279,50. Premio-wa szlachecka 5—218,25.

Łomża. 13 marca. Pszenica 5,10—5,45 rb., żyto 3,75—4,15, jęczmienia 3,40—3,85, owies 2,45—2,65 rb., gryka 4,75—5,00 rb. groch 4,75—5,20, karto-fle 1,75—2,00.

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGIENTURY:

W-ni B-cia Wolibner, Barczak i S-ka w Plocku.

W-ni B. Wiśniewski w Ciechanowie.

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Józef Rychter w Ostrołęce.

Poleca: **Superfosfatu, Żuźle fosforowe to-wickie, Gips fosforowy towicki** i inne na-wozy sztuczne. *Na żądanie cenniki.*

O G Ł O S Z E N I A.

Wina różne dobre, wystate,
na beczki i butelki
delikatasy i towary kolonialne
poleca
MORITZ LEWENSTEIN
w Plocku.
Egzystuje od 1860 roku.

Bicze eleganckie od 1,60 kop. do rb. 9 za sztukę otrzymał magazyn A. WAGNERA w Plocku.

„ROMANA”
Magazyn Kapeluszy Damskich
Modele paryżkie i fasony krajowe.
DOBÓR K W I A T Ó W SZTUCZNYCH.
Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej Załuskiego).

W Smardzewie
pod Płońskiem w ciągu bieżącego sezonu pokrywają dwa importowane z Prus ogierzy, po rb. 10 i 15, oprócz tego rb. 1 na stajnię.

Nowość!

Od czwartku będzie wypiekać Nowoczesna piekarnia G. Lessera i F. Buchwitza

CHLEB

według metody księdza Knejsa.

Na każdym bochenku będzie firma i wizerunek księdza Knejsa, każdy bochenek będzie ważył funt i kosztować będzie 5 kop. Dostać można w pierwszej filji na Królewieckiej i w drugiej na Tumskiej ulicy. Chleb ten zdrowy i smaczny zalecany bywa głównie dla chorych i osłabionych.

Do sprzedania

POTRZEBNY JEST

UCZEŃ

do zakładu felczerskiego J. WIDZIŃSKI
Stary Rynek w Plocku.

DO SPRZEDANIA

DWA BUCHAJE

jeden lat 3, czystej krwi Simenthaler,
drugi 3/4 krwi lat 2.

Sieluń p. Makowski.

OGIER

ciemno-gniady pół krwi wzrost 4 w. lat 14 importowany z Prus Zachodn. po Grafie Janowskim i Marce, oraz **KLACZ** pełnej krwi ur. 1897 r. i **OGIEREK** pełnej krwi ur. 1898 r.

w **SMARDZEWIE**

przez PŁOŃSK, gub. Warszawską.

OSŁÓW

para młodych, oprzeżonych, używanych do robót w ogrodzie jest do sprzedania
w **SKRWILNIE** — st.p. Rypin.

ŚWIEŻE NASIONA

Traw, Roślin pastewnych

I DRZEW LEŚNYCH

POLECA

ALFRED GRODZKI

WARSZAWA, 33 Senatorska 33.

DWUSKIBOWCE VENTZKIEGO

zalecane, jako zużywające najmniej siły pociągowej, dające najrówniejszą orkę z pomiędzy znanych pługów

POLECA

ALFRED GRODZKI

WARSZAWA, 33 Senatorska 33.

Cenniki i katalogi wysyła się franco i gratis.

GEBETHNER I WOLFF

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

skład Fortepianów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 46.



Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Пlockъ 1 Марта 1900 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Plocku, ulica Warszawska.